

Wkrótce ruszy elektrownia „Miechowice”

Pomyślnie przebiegają prace nad uruchomieniem wszystkich urządzeń prądowców elektrowni „Miechowice”. Na 20 dni przed terminem ukończono montaż stalowej konstrukcji ostatniej chłodni kotłowej elektrowni. W tym samym dniu zakończono również montaż ostatniego kotła wysokopiętnego. Całkowicie zmontowano już także urządzenia młynowe. Odbił się również próbny rozruch ostatniego turbozespołu.

W numerze „Nowy Świat”

Cena 30 gr



Rok IX Wyd AB Poznań, niedziela/poniedziałek 18/19 X 1953 r. Nr 249 [2994]

Spotkanie przedstawicieli radzieckich morskich sił zbrojnych ze społeczeństwem Warszawy manifestacją przyjaźni i braterstwa z wielkim Krajem Rad

WARSZAWA (PAP).

Dnia 16 bm. w godzinach porannych przybyła do Warszawy delegacja radzieckiej Marynarki Wojennej z grupy radzieckich okrętów wojennych, przebywających z braterską wizytą w Gdyni. Na czele delegacji stoi kapitan pierwszej rangi — Dymitr K. Jaroszewicz.

Na Dworcu Głównym gości serdecznie witali: dowódca OW Warszawa — gen. dyw. Rotkiewicz, w otoczeniu starszych oficerów, przewodniczący Prezydium Stołecznej Rady Narodowej — J. Albrecht, przedstawiciele KW PZPR oraz WRZZ, ZMP, TPP-R, LPZ i innych organizacji społecznych.

Obecni byli przedstawiciele ambasady ZSRR w Polsce z radcą ambasady D. I. Zaikinem na czele.

Wraz z delegacją radzieckiej Marynarki Wojennej przybyli towarzyszący jej w podróży zastępcy attaché wojskowego przy ambasadzie ZSRR w Polsce, płk P. D. Gierko. Gościom radzieckim wręczono kwiaty.

Dnia 16 bm. o godz. 10 delegacja radzieckiej Marynarki Wojennej złożyła wieniec pod pomnikiem braterstwa broni na Pradze.

Marynarze radzieccy przyjmowani są wszędzie nadzwyczaj serdecznie. Czy to ekspedientka w kiosku z piśmami, czy sprzedawczyni w sklepie, czy przechodnie — wszyscy mają dla radzieckich przyjaciół miłe uśmiechy i serdeczne słowa.

W Muzeum Wojska Polskiego marynarze z zainteresowaniem oglądali poszczególne sale i ekspozycje, raz po raz znajdując żywe dowody serdecznej więzi łączącej oba narody.

Po zwiedzeniu miasta, delegacja rozdzieliła się na trzy grupy, które odwiedziły studentów politechniki oraz załogi im. Kasprzaka i Domu Słowa Polskiego.

Mordercy Rosenbergów nie dają spokoju ich dzieciom

Jak już podawaliśmy, faszystowskie elementy USA usunęły sieroły po zamordowanych Rosenbergach ze szkoły w Toms River pod pretekstem, że nie są one stałymi mieszkańcami tej miejscowości.

To haniebne posunięcie wywołało głębokie oburzenie postępowej opinii publicznej USA.

Dziennik „New York Daily Worker” pisze w związku z tym: „Drościele Ethel i Juliusa Rosenbergów nie dają spokoju ich dzieciom. Przecież dzieci nie umiera, chociaż Rosenbergowie nie żyją”.

Reakcyjny dziennik „Baltimore Sun” zmuszony jest przyznać, że ankietę przeprowadzono na wśród mieszkańców Toms River wykazała, iż prawie wszyscy są za pozostawieniem dzieci Rosenbergów w szkole

na spotkanie z młodzieżą radziecką marynarską. Pierwszy — wysoki, piękny szpakowaty oficer w świetnie skrojonym mundurze — to stojący na czele delegacji kapitan pierwszej rangi D. K. Jaroszewicz. Na granatowym suknie munduru połyskują złote dystynkcje i liczne wysokie odznaczenia bojowe. Za nim inni oficerowie w pięknych, czarnych mundurach i marynarze z białymi wylogami na granatowych kołnierzach.

Przyjęcie w Waszyngtonie z okazji 10 rocznicy utworzenia ludowego Wojska Polskiego

WASZYNGTON (PAP)

W ambasadzie Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w Waszyngtonie odbyło się przyjęcie z okazji dziesiątej rocznicy utworzenia ludowego Wojska Polskiego. W przyjęciu wzięli udział przedstawiciele departamentu stanu i ministerstwa wojny Stanów Zjednoczonych, attaché wojskowi akredytowani w Waszyngtonie oraz liczni przedstawiciele społeczeństwa amerykańskiego.

Załogi 536 wielkopolskich zakładów pracy odpowiedziały na apel PZNF

Współzawodnictwo październikowe dla uczczenia XXXVI rocznicy Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji rozwija się coraz szerzej. W naszym województwie na apel PZNF odpowiedziało 70.988 pracowników z 536 zakładów. Ponadplanową produkcję wielu urządzeń, tysiącami dodatkowych ton towarów, postanawia klasa robotnicza przyczynić się do lepszego zaspokojenia potrzeb społeczeństwa, przyspieszyć nasz marsz do socjalizmu.

WFUM

W meldunku nadesłanym przez załogę Wielkopolskiej Fabryki Urządzeń Mechanicznych czytamy m. in.:

„W oparciu o zobowiązania naszych oddziałów produkcyjnych, brygad młodzieżowych, przedowników pracy, racjonalizatorów i brygad robotniczo-inżynierskich postanawiamy wykonać plan produkcji IV kwartału 1953 r. w 109,3 procent.

Przeprowadzimy dalszą obniżkę kosztów własnych z 3,3 proc. do 6,5 proc. oraz podwyższymy jakość produkowanych przez nas urządzeń. Do 7 listopada uruchomimy montaż urządzeń w nowej hali produkcyjnej, a do 10 listopada oddamy do użytku nowe pomieszczenia w budynku administracyjnym, przeznaczone na izbę pomiarów, szwalnię i blura.

Załoga Odlewni przekroczy plan produkcji w październiku.

„Radzieckiej Marynarskiej Wojennej — hurra!”, „Niech żyje przyjaźń polsko-radziecka!” — takimi okrzykami wstrząsającymi murami politechniki wita młodzież swych drogiej gości, prowadząc ich w głąb uczelni.

Nastroj był niezwykle serdeczny. Skądś znalazł się akordeon i już rozlegają się piosenki polskie i radzieckie. Po chwili śpiewają już wszyscy, a niebawem zaczynają się tańce.

Gdy radzieccy marynarze opuszczają politechnikę — witają ich serdecznymi okrzykami mieszkańcy Warszawy, którzy zgromadzili się tłumnie na placu przed uczelnią.

Wśród szpalery załogi okaskującej przybyłych, pod rękę z młodymi robotnikami i robotnicami, marynarze radzieccy przechodzą do sali konferencyjnej, gdzie wita ich przedstawiciel zarządu zakładowego koła Tow. Przyjaźni Polsko - Radzieckiej.

Gościom i serdecznie witała marynarzy radzieckich załoga Domu Słowa Polskiego.

227 tysięcy km na „Skodzie”

Doskonały wynik na samochodzie osobowym marki „Skoda 1101” uzyskał przodujący kierowca Przemyślnego Wojewódzkiej Rady Narodowej w Bydgoszczy — Kazimierz Czekotowski. Przejechał on bez kapitalnego remontu wozu ponad 227 tys. km.

Załogi

536 wielkopolskich zakładów pracy odpowiedziały na apel PZNF

PRACOWNICY DROBNEJ WYTWÓRCZOŚCI

Wraz z klasą robotniczą do czynu dla uczczenia XXXVI rocznicy Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej stają również pracownicy drobnej wytwórczości.

Członkowie spółdzielni zrzeszonych w Związku Branżowym Spółdzielni Drzewnych i Wytwórczości Różnych podjęli zobowiązanie przedterminowego wykonania planów produkcyjnych za IV kwartał. Poza tym zobowiązali się wykonać plan asortymentowy we wszystkich wskaźnikach, przekroczyć wykonanie planów sieci punktów usługowych, brygad lotnych oraz punktów skupu i renowacji, a przede wszystkim polepszyć jakość produkcji.

Związek Branżowy Spółdzielni Usługowych podjął zobowiązanie wykonania rocznego planu produkcyjnego do 20 grudnia br. Spółdzielnie wykonują plan za IV kwartał w 102 proc. oraz podwyższą liczbę współzawodniczących do 90 proc. ogółu zatrudnionych.

Z promieniejącymi oczyma przyjmują młode linotypistki kwiaty z rąk radzieckich gości: robotnicy z dumą pokazują drukowane przez nich, pachnące świeżą farbą gazety i arkusze książek. Wśród nich — dzieła klasyków marksizmu.

Gdy nadchodzi chwila rozstania, radziecki podoficer Pierszaj, ściskając mocno dłoń polskiego przyjaciela, mówi: „Napiszemy do was”. „I my do was będziemy pisali” — odpowiada Polacy.

Wokół obrad ONZ

NOWY JORK (PAP)

Specjalna komisja polityczna na posiedzeniu w dniu 15 bm. uchwaliła jednomyślnie 60 głosami projekt rezolucji Peru w sprawie przyjęcia nowych członków do ONZ.

Peruwiański projekt rezolucji przewiduje utworzenie komisji „dobrych usług”, która ma omówić z Radą Bezpieczeństwa sprawę kandydatur nowych członków do ONZ.

Dla wygody podróżnych

Od dnia 1 października br. Kolejowe Zakłady Gastronomiczne znacznie zwiększyły na peronach wielu dworców kolejowych liczbę sprzedawców zaopatrujących podróżnych w napoje i przekąski. Organizowane są także ekipy sprzedawców w pociągach, dzięki czemu pasażerowie będą mogli nabywać zimne i gorące napoje oraz przekąski w czasie podróży.

Kolejowe Zakłady Gastronomiczne prowadzą w br. dwa razy więcej stałych kiosków peronowych niż w roku ubiegłym. Liczba zaś wózków peronowych sprzedających wyroby gastronomiczne wzrosła w porównaniu z rokiem ubiegłym o 34 procent.

Polskie Radio współpracować będzie z radiem chińskim

Dnia 15 października podpisana została w Pekinie umowa o współpracy radiowej między komitetem do spraw radiofonii „Polskie Radio”, a Związkiem Głównym do spraw radiofonii Chińskiej Republiki Ludowej.

Belgijska reakcja zmienia konstytucję

PARYŻ (PAP)

Prasa donosi, że w parlamencie belgijskim odbyła się dyskusja nad rządowym projektem ustawy w sprawie zmiany konstytucji obowiązującej od 1831 r. Rząd domaga się rewizji konstytucji w tym celu, by narzucić parlamentowi ratyfikację układu o stworzeniu tzw. „armii europejskiej”.

Za wnioskiem oddano 136 głosów, przeciwko — 33, 18 posłów wstrzymało się od głosowania.

Z frontu walki o chleb

CZEKAMY NA MELDUNEK POWIATU TRZCIANKA O PRZEKROCZENIU 90% PLANU

Jak nas informuje Wojewódzki Pełnomocnik Ministerstwa Skupu, powiat Trzcianka wykonał już 86 proc. rocznego planu skupu zboża. Chłopi tego powiatu nie ustają w wysiłkach, aby jak najwcześniej doprowadzić plan do 90 proc. i uzyskać zwolnienie od miarek i odsypów.

A jak na tle Trzcianki wyglądają inne powiaty? Kolejno, lecz daleko za Trzcianką kroczy powiat Chodzież, który notuje dopiero 53 proc. rocznego planu. Inne mają jeszcze niższy procent wykonania, a przecież wszędzie są te same warunki i możliwości.

CHŁOPI POWIATU TRZCIANSKIEGO NIECH BĘDĄ WZOREM I PRZYKŁADEM DLA INNYCH!

IDŹCIE I WY ICH ŚLADEM!



Popatrzcie na tych dwóch chłopów, którzy spotkali się na drodze! To soltys Stanisław Krystecki i prezes ZSCh Władysław Szczepański z gromady Runowo, która jako pierwsza w powiecie Trzcianka wykonała 100 proc. rocznego planu sprzedaży zboża dla państwa. Oni obaj, to czołowi w okolicy hodowcy trzody chlewnej i bydła. Gospodarze Runowa oddawali w tym roku 513 bekoniów ponad plan. Hodowla wcale im nie utrudniała 100-procentowego wykonania rocznego planu sprzedaży zboża.

Nasi korespondenci donoszą:

Więcej takich transportów

Dobre zaopatrzenie klasy robotniczej w żywność jest sprawą honoru i obowiązku wszystkich chłopów pracujących. Wiedzą o tym gromady powiatu wolsztyńskiego: Kielkowo, Zodyn i Jazyniec, które do punktu skupu w Kopanicy dostarczyły 13 bm. 26 ton zboża. Godny to był naśladowania zbiorowy transport, zorganizowany przez sekretarza gromadzkiej orga-

nizacji partyjnej w Kielkowie — Kaczmarska.

Niedawno też gromada Łąkie na 34 wozach odstawiła zboże do Rakoniewic. Soltys tej gromady Rabeaga odstawił w tym transporcie resztę swego planu. Więcej takich transportów, a powiat Wolsztyński przejdzie z ostatniego miejsca do czołówek powiatów naszego województwa!

H Kozłowski
korespondent terenowy

Kłodawa — 92 procent

W naszej gminie Kłodawa (pow. Gorzów) dwie gromady Łośno i Mirowice do 12 bm. wykonały już swoje plany odstaw zboża. 90 proc. przekroczyły już gromady: Kłodawa (96), Chwałecice (93), Santocko (90). Obecnie gmina przekroczyła 92 proc. Jeśli gromady Baczyna i Marwice,

które nie mają jeszcze 70 proc., podciagną się, co mogą zrobić w najbliższym czasie, i jeśli rolnicy innych gromad odstawią końcówki, to nasza gmina szybko zbliży się do 100 procent wykonania planu rocznego.

P Gliński
korespondent terenowy

Sokołowo przypomina

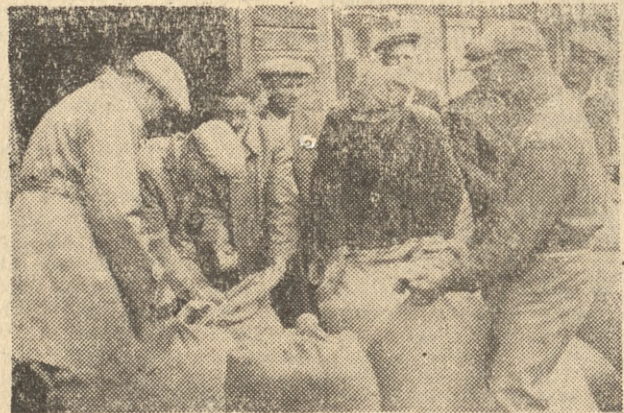
Przed kilku dniami gromada Sokołowo (pow. Czarnków) wykonała 90 proc. planu rocznego odstawy zboża. Wielu chłopów spełniło już swój obowiązek.

Chłopi z Sokołowa zwrócili się do swych sąsiadów w powiecie czarnkowskim w specjalnym liście:

„Wiele naszych synów i córek uczy się bezpłatnie w szkołach. Robotnicy dostarczają nam coraz więcej to-

warów przemysłowych, narzędzi, sprzętów i maszyn. Za coraz to kulturalniejsze i lepsze życie winniśmy i my w zamian dać jak najwięcej chleba naszym braciom robotnikom. Wykonanie planu odstawy zboża przez nas jeszcze bardziej umocni nasz sojusz z robotnikami!”.

St. Surma
korespondent terenowy



Robotnicy PGR Obrą przywieźli do punktu skupu GS w Wolsztynie dziesiątki ton zboża. Ich przykład podziałał na indywidualnych chłopów, którzy również przystąpili do organizowania manifestacyjnych transportów

Doniosłe odkrycie archeologiczne na Ostrowie Tumskim we Wrocławiu

W ramach prac prowadzonych przez Kierownictwo Badań nad Początkami Państwa Polskiego prowadzi się na Ostrowie Tumskim we Wrocławiu — w najstarszej części miasta — prace wykopaliskowe, które przyniosły już poważne wyniki.

Na Ostrowie Tumskim już w drugiej połowie X wieku istniał gród otoczony potężnym wałem zbudowanym z łupanych belek. Na wschodniej części wału stwierdzono kilka warstw osadniczych z XI i XII wieku. Wrocławscy archeolodzy odsłanili również na podgrodziu resztki domów mieszkalnych z XII w. o konstrukcji zrebrowej, wspartej częściowo na pionowo wbitych słupach. W warstwie tej stwierdzono kilka poziomów ulicy, biegnącej z kierunku południowo-wschodniego na północny zachód.

Niech mówią fakty

Próbują — jak zwykle — przeinaczyć fakty i zafalszować prawdę. Szczegółowe atakowanie i emigracyjna szumowina, odwetowy z Bonn i niedobitki krajowej reakcji — wszyscy zgodnym chórem usiłują przedstawić usunięcie ks. arcybiskupa Wyszyńskiego ze stanowiska prymasa, jako przejaw „walki z religią”. Starają się wmówić naiwnym, że „cierpi on za wiarę”. A tymczasem — sprawa nie ma nic wspólnego ani z religią, ani z wiarą, ani z cierpieniem. Fakty dowodzą, że chodzi po prostu o polityczną działalność byłego prymasa. Niech więc mówią fakty.

Dorobek piśmienniczy raczej skromny, ale za to wymowny. Około tuzina broszur i broszurek, garść artykułów po czasopiśmach. Uderzająca jednostronność tematyki: „Książka w walce z komunizmem”, „Czy katolik może być komunistą?”, „Jak skutecznie walczyć z komunizmem?”, „Inteligencja w straży przedniej komunizmu”, „Katolicki program walki z komunizmem”, „Pius XI w walce z komunizmem”, „Kultura bolszewizmu a inteligencja polska”, „Katolicyzm, kapitalizm, socjalizm”. Tytuły dość wyrażają intencje autora. Jeszcze lepiej podkreśla je firma wydawnicza. Na wielu broszurach figuruje jako wydawca „Wrocławski Powiatowy Komitet Obywatelski do Walki z Komunizmem”, jedna wyszła w serii „Prac z dziedziny socjalistyki” (?) Biblioteki Uniwersytetu Katolickiego w Lublinie. Wszystko to oczywiście przed wojną.

Autor, ks. dr Stefan Wyszyński, miał więc bardzo ściśle określone zainteresowania. Zainteresowania polityczne. Problematyką religijną zajmował się w stopniu zdumiewającym — jak na przyszłego dostojnika kościoła — nikłym. Nasuwa się oczywisty wniosek: to te właśnie zainteresowania polityczne stanowiły szczeble kariery duchownej ks. dra Wyszyńskiego.

Ubożuchna i stereotypowa jest argumentacja piśmiennictwa politycznego przyszłego prymasa. Nie wykracza ona poza krąg wyartych frazesów i komunałów, niewybrednych oszczerstw i wyświechtanych kłamstw na temat ruchu robotniczego, Związku Radzieckiego, marksizmu. Horyzonty autora odpowiadają ściśle skali potrzeb intelektualnych kółtonów z powiatowego komitetu walki z komunizmem.

Zródeł natchnienia politycznego ks. dra Wyszyńskiego nie musimy szukać. Wskazał je sam w broszurze pt.: „Książka w walce z komunizmem”. Jest to rodzaj bibliografii, zaopatrzonej w motto: „Warunkiem zwycięstwa jest poznanie wroga”. Ciekawy jest ten wykaz „literatury zalecanej”. Są to bowiem przede wszystkim dzieła polskich „dwoj karzy” (Gryf-Keller, Glass, Regula, Berson), bądź „hitlerowskich „ekspertów”. Tych ostatnich darczył ks. dr Wyszyński szczególnym zaufaniem, zalecając gorąco czytanie się w publikacje hitlerowskiego wydawnictwa „Nibelungenverlag” w Berlinie.

Szczególnie charakterystyczne światło na poglądy przyszłego prymasa rzuca broszura pt.: „Katolicyzm, kapitalizm, socjalizm”, choć nie jest to praca oryginalna, lecz przekład listu pasterskiego biskupów austriackich z r. 1925. Poglądy episkopatu austriackiego musiały jednak wyjątkowo silnie przemówić do przekonania ks. Wyszyńskiego, skoro zadał sobie nie tylko trud przyswojenia ich językowi polskiemu, ale i zaopatrzenia w liczne i obszerne przypisy oraz komentarze i skoro wielokrotnie wracał później do tych samych, stał się własnie zacierpionych argumentów. Widać traktował list ów jako swe własne credo polityczne.

Credo to zaś umieszczono na samym wstępie broszury, brzmi: „Przestrzegamy przed socjalizmem w jego najróżnorodniejszych przejawach...”. Z kolei broszura powołuje się na papieża Piusa XI, który głosił: „Ludzi wszelkiego wieku i stanowiska opanowuje niepokój ducha, niezadowolenie, niezgoda. Wzrasta opór przeciw posłuszeństwu i niechęć do pracy”. Pius XI podkreśla z naciskiem: „Wszystko to staje się tym groźniejsze, im większy udział... ma lud w życiu państwowym”. Zapamiętajmy sobie dobrze te słowa. Pomogą one nam zrozumieć wiele z postawy i działalności ks. Wyszyńskiego, gdy znajdzie się w stroju, w którym lud będzie miał wyłączny udział w życiu państwowym.

Tego ludu — a zwłaszcza jego robotniczego odłamu — Watykan i ks. Wyszyński zdecydowanie nie lubią i bardzo się obawiają. Z nienawiścią pisał o robotnikach w encyklice „Rerum Novarum” papież Leon XIII i powołuje się na to ks. Wyszyński: „Świat robotniczy... rzuca się z całą pożytecznością na niedostępne dla niego dobra ziemskie, staje się coraz bardziej niespokojny, chciwy, niepowściągliwy, bezwzględny...”. Wola więc papież: „Strzeżcie się przed buntem, nie naruszajcie praw innych jakimikolwiek one są”. Z równą nienawiścią pisał biskupi, oskarżając socjalizm, że „podnieca masy robotnicze do nienawiści klasowej... przemocy przeciwstawia przemoc”.

Nie dziwi nas już teraz zachwyt dla faszystów, przebijający z dalszych komentarzy ks. Wyszyńskiego. Za wzór stawia on robotnikom te związki zawodowe, które „odrzucały walkę klas i przyjmowały zasadę współpracy...”. Przyjmując je faszystów w ustępie z dnia 3 kwietnia 1926 roku, oraz hitleryzm... Tym sposobem wyrabia się nowa organizacja zawodu, podobna do cechowej, ale różna od niej tym, że przedawcy i pracownicy organizują się osobno, a łączą dopiero w organizacji wyższej, korporacji...”. Tak więc faszystowski korporacjonizm jest ukoronowaniem poglądów społeczno-politycznych ks. Wyszyńskiego.

Przytoczone tu myśli powtarzają się we wszystkich następnych pracach ks. Wyszyńskiego, kiedy rozpoczyna bardziej samodzielnie, jakkolwiek mało oryginalną twórczość, skierowaną wyłącznie ku zwalczaniu ruchu robotniczego, socjalizmu, komunizmu, Związku Radzieckiego i wszelkich przejawów postępu.

Może najbardziej charakterystyczna jest pod tym względem broszura pt. „Inteligencja w straży przedniej komunizmu”, napisana w roku 1938. Jest to typowy paszkwil denuncjatorski, wołający o natychmiastową interwencję policji przeciwko „wywrotowcom”.

Ks. Wyszyński traktuje tu inteligencję polską z głęboką pogardą. „Współczesna inteligencja polska — pisze — cechują bezradność, bierność duchową...”. Biada nad „spustoszeniem mentalności naszej inteligencji, zwłaszcza zawodowej” i dopatruje się głównej przyczyny zła w tym, iż „inteligencja dość często przewodziła ruchom i poglądom wolnościowym, które... zamieniały się zwykle na anarchię”. Tych wolnościowych tradycji polskiej inteligencji ks. Wyszyński nienawidzi z całego serca. Stąd też bierze się owo wołanie o policję. Ks. Wyszyński jest bowiem przerażony udziałem poważnego odłamu postępowej inteligencji polskiej w walce z faszystwem, a zwłaszcza jej sympatiami dla ruchu robotniczego, Frontu Ludowego, republikańskiej Hiszpanii, Związku Radzieckiego.

Ks. Wyszyński tropi z niezmordowaną energią każdy przejaw postępowej myśli wśród inteligencji polskiej. Denuncjuje więc redakcję „Wiadomości Literackich” za wydanie numeru, poświęconego kulturze radzieckiej, denuncjuje Związek Nauczycielstwa Polskiego i redakcję „Płomyka” za „tendencję wywrotową”, sporządza „czarną listę” pism polskich, które działają na „prokomunistyczną” frontie literackim, gromy ciska na uczestników lwowskiego Zjazdu Pracowników Kultury w r. 1936. Nawet tak umiarkowane organizacje, jak Pen-Club dostaje się na „czarną listę” ks. Wyszyńskiego za... zorganizowanie przyjęcia na cześć przejeżdżającego przez Warszawę Ilija Erenburga. Ba, nawet PPS jest tu oskarżany o „komunizowanie mas”, a na organizację młodzieży socjalistycznej spada gromy potępienia za dążenia jednolitofrontowe, za „prokomunistyczną orientację”, za „akcję antyhitlerowską”, zwłaszcza od chwili, gdy Hitler wziął się otwarcie do walki z komunizmem”. Tego grzechu, grzechu akcji antyhitlerowskiej, ks. Wyszyński nie przebaczał nikomu.

Z takim багаżem politycznym wkracza ks. Wyszyński w epokę Polski Ludowej, w czasy kiedy wszystko staje się dlań

„tym groźniejsze, im większy udział... ma lud w życiu państwowym”. Lud ten zajęty jest właśnie gorączkową pracą nad dźwigniem swego kraju z ruin wojennej i nad odrabianiem straszliwych zaległości odziedziczonych w spadku po przeklętych latach kapitalizmu. Ksiądz — biskup już teraz — Wyszyński natychmiast poczyna gromić te niewczesne, jego zdaniem, zamierzania ludu polskiego. W broszurze pt. „Chrystus społecznik”, pisaną w roku 1947, nazywa Polskę Ludową „państwem produkcyjnym” i wypowiada się przeciwko dążeniu do wyższej wydajności pracy. Zupełnie, ale to zupełnie odmiennego zdania był ks. Wyszyński w latach Polski kapitalistycznej. Wtedy to zalecał robotnikom, by pracowali, ile się da, ale za to byli jak najbardziej umiarkowani w swych żądaniach. „Celem odbudowania gospodarstwa narodowego, zagojenia ran i wyrównania strat wojennych — pisał w komentarzu do listu biskupów austriackich — należy wezwać robotników do wyjątkowej pracy, do rozróżni i rozumnego traktowania spraw...”. Jak widać, nie brak ks. biskupowi giętkości w podchodzeniu do spraw tego świata. Tego, co zalecał robotnikom, gdy w władzy była burżuazja, tego właśnie świadczy zakazuje im, gdy znaleźli się w władzy sami.

Nie ulega wątpliwości, że ta giętkość i te poglądy polityczne biskupa Wyszyńskiego zawazyły w sposób decydujący w momencie, gdy Watykan zaczął się rozglądać za następcą zmarłego właśnie ks. prymasa Hlonda.

Zwłaszcza, iż ks. biskup Wyszyński miał w swoim najnowszym dorobku politycznym nieco obszerniejszą broszurę na temat roli i polityki papieża Piusa XII. Spieszył się wydać bardzo z napisaniem tego „dzieła”, skoro już 15 sierpnia 1945 r., a więc nazajutrz niemal po zakończeniu działań wojennych, przedstawił do imprimatur swej władzy kościelnej broszurę pt. „Stolica Apostolska i świat powojenny”. Pośpiech nie był przypadkowy. Polityka Watykanu przed wojną i podczas wojny rzucała niedwuznaczne światło na jego postawę wobec Polski i narodu polskiego, na jego stosunek do Hitlera i hitleryzmu. Choć nikomu nie były jeszcze wtedy znane słowa, które zapisał w swym pamiętniku Goebbels pod datą 17 marca 1943 roku:

„Papież jest nam znacznie bliższy, aniżeli na ogół przypuszczamy. A w pewnej sytuacji może się nawet okazać dla nas bardzo użyteczny”.

— to jednak świadomość rzeczywistej roli Watykanu była dość rozpowszechniona. W Polsce zwłaszcza, gdzie hitleryzm szalał z nieokiełznanym okrucieństwem, ta kiepsko maskowana prohitlerowska postawa Watykanu budziła szczególne oburzenie. I oto ks. biskup Wyszyński dodał nowy szczebel do drabiny swej kościelnej kariery, podejmując trudną niewątpliwie próbę usprawiedliwienia polityki Piusa XII, o którym sam pisał, że „znaczący odłom ogółu odnosi się doń niufornie”.

Ks. Wyszyński zdaje sobie sprawę, jak bardzo dręczyło wiernych pytanie, czemu papież nie potępił Hitlera. Odpowiada na to z istic jezuita obłudą: „Pius XII nikogo z ludzi nie potępił. Karcił błędy z dziwną, choć stanowczą ostrożnością, by nie dotknąć ludzi”. Czyżby? Nie. Pius XII odnosił się w tak łagodny sposób tylko do Hitlera i hitleryzmu. Bez skrupułów natomiast rzuca gromy na tych, którzy z Hitlerem i hitlerowcami walczyli do upadłego. Tutaj jest bezlitosny i nie liczy się z niczym i nikim. Idźmy jednak dalej.

„Wybuch (wojny) — pisze ks. Wyszyński — przyniósł Pius XII ze spokojem. Wojna jest złem strasznym, ale widocznie nieuniknionym...”. Podziwu godny jest ten spokój z jakim papież przyjął to zło straszne i z jakim pisał o tym ks. Wyszyński. Ale może przestaniemy się czemukolwiek dziwić, gdy dowiemy się z kolei, że „Wojna choć jest złem, może stać się dla wielu zbawieniem”. I że — „W tym znaczeniu „pragnąc wojny”, przestaje być rzeczą okrutną, bo to znaczy pragnąć bolesnej choć zbawczej dla uratowania chorego operacji...”.

Trzeba mieć dużo pewności siebie, a za to nic z uczuć ludzkich, by takie słowa pisać latem roku czterdziestego piątego. Wiedział papież co robi, oddając ster kościoła w Polsce w ręce człowieka, który tak pisał o wojnie, gdy jedna dopiero co się skończyła, a już o następnej zaczynał marzyć i nie tylko marzyć — Watykan. Któż inny w całej Polsce lepiej nadawał się na rzecznika watykańskiej racji stanu, aniżeli ow biskup lubelski, który w cieniu Majdanka, wśród dogasających jeszcze zgłiszcz polskich miast i wsi wazył się jawnie głosić pochwałę wojny!

Ażali — zapytacie — nie było wśród polskiego duchowieństwa nikogo nadeń godniejszego, czyż nikt inny nie wstąpił się większą biegłością w nauce Świętej Teologii, nie wyróżnił głębszym oddaniem pracy duszpasterskiej, nie miał za sobą dłuższych lat służby kościelnej?

Zapewne, zapewne — ale nie to się przecież liczy w Watykanie! Nie wiedza teologiczna wazy na szali watykańskich decyzji. Wazy tu jedynie polityczna przydatność kandydata. Nie, Watykan nie miał wątpliwości. Prymasem został ks. biskup Stefan Wyszyński.

Ze nominat nie zawiodł pokładanych w nim nadziei, świadczy fakt, iż w dwa zaledwie lata później otrzymał kapelus kardynalski.

Powołanie ks. biskupa Wyszyńskiego na stanowisko prymasa było wiadomym znakiem, że Watykan nie chce w żaden sposób dopuścić do uregulowania stosunków między państwem a kościołem w Polsce. Że, krótko mówiąc, trwa przy tych dyrektywach, których w swoim czasie udzielił kardynał Hlondowi i Sapiesze, a o których tyle było mówione podczas procesu biskupa Kaczmarka. A tymczasem szerokie rzesze wiernych i duchowieństwa miały stanowczo dość wygrzywania kościoła i religii dla celów politycznych, wrogich polskiej racji stanu. Pod naciskiem opinii publicznej episkopat polski musiał się przeto zgodzić na podpisanie porozumienia z dnia 14 kwietnia 1950 roku.

Pod groźbą utraty zaufania ogółu wiernych, episkopat nie mógł już teraz prowadzić jawnie działalności zwróconej przeciwko państwu ludowemu. Dareszniej byliby szukać pretekstu — rząd ze swej strony — przestrzegając porozumienia. Cokolwiek zdołał wymyślić wroga propaganda, cokolwiek próbowali mówić komukolwiek ludzie złej woli — religia cieszyła się i cieszy w Polsce Ludowej całkowitą swobodą. Wiedzą o tym dobrze w Polsce wszyscy, wierzący i niewierzący, praktykujący i niepraktykujący.

Watykan jał się więc innych metod — metod sabotażowania porozumienia, które miało za sobą poparcie całej opinii publicznej kraju. Wytyczną polityki watykańskiej stało się gwałcenie porozumienia, niewykonywanie jego postanowień. W tym kierunku szedł nacisk na duchowieństwo katolickie w Polsce. Wykonawcą tej polityki w łonie episkopatu stał się właśnie ks. prymas Wyszyński.

Cele tej polityki były oczywiste. Ujął je kiedyś zwięźle były ambasador amerykański w Polsce, Stanton Griffis. Wyrażnie stwierdził on w swej książce, że w pojęciu polityki waszyngtońskiej kościół w Polsce ma odegrać rolę ostatniego ośrodka walki przeciwko władzy ludowej. Na tę samą zresztą nutę następowe były inspiracje prasy watykańskiej. I tę rolę wziął na siebie ks. prymas Wyszyński, starając się mimo porozumienia i wbrew porozumieniu przekształcić kościół w narzędzie walki politycznej przeciwko państwu ludowemu, nie cofając się przed nadużywaniem religii do celów z nią nie mających wspólnego.

Stwierdzają to nawet ci, którzy tak obłudnie protestują dziś przeciwko usunięciu ks. Wyszyńskiego ze stanowiska prymasa. W szale bezsilnej wściekłości wymykają im się mimo woli słowa, które zadają kłam ich własnej propagandzie. Organ arcyodwetowca i głównego promotora antypolskiej hecy w Niemczech zachodnich,

kardynał Fringsa, „Echo der Zeit” z dnia 2 października br. pisał wprost, iż kardynał Wyszyński był „widocznym przywódcą walki” przeciwko władzy ludowej w Polsce. Radio Londyn w audycji z 15 września podawało z aprobatą, iż „kardynał Wyszyński wypowiedział się w stanowczy sposób przeciwko reżimowi”. Ks. biskup Gawlina, kapelan emigracyjnej Targowicy, w kazaniu wygłoszonym w dniu 1 października w kościele św. Stanisława w Rzymie, sławił kardynała Wyszyńskiego za to, że „znieważał dekrety rządowe”.

Organ kardynała Fringsa ma ważny powód, by ujmować się za arcybiskupem Wyszyńskim i jego watykańskimi protektorami. Oto stwierdza, iż „papież nie mianował nowych biskupów w Prusach zachodnich, na Pomorzu, na Śląsku, która to nominacja równałaby się niewątpliwie uznaniu żądań komunistycznych”. Święte słowa. Tyle tylko, że owe „żądania komunistyczne” są bezwarunkowymi żądaniami całego narodu polskiego, aby raz na zawsze znormalizować administrację kościelną na Ziemiach Zachodnich i odjąć niemieckim rewizjonistom argument w ich odwetowej hecy. Tej hecy, którą uprawia kardynał Frings, a której w żaden sposób nie chciał się przeciwstawić ks. prymas Wyszyński, choć go do tego zobowiązywał art. 4 porozumienia z kwietnia 1950 roku.

Ale ks. prymas Wyszyński nie miał przecież zamiaru wykonywać tego porozumienia. Szukał jak pretekstów, by się od tego obowiązku wykreślić, potrafił ks. prymas Wyszyński uciec się do tak przewrotnego argumentu, jak twierdzenie, iż „dotychczas nie mamy dowodów, że episkopat niemiecki jako taki wystąpił przeciwko polskiej racji stanu nad Odrą i Nysą”.

Arcybiskup Wyszyński, jako głowa episkopatu polskiego nie tylko jednak sam nie występowal przeciwko bezczelnym prowokacjom zachodnio-niemieckiego episkopatu. Arcybiskup Wyszyński gromił i obelgał obrzucał patriotyczne duchowieństwo polskie, kiedy na wielkiej manifestacji wrocławskiej w grudniu 1951 r. podniosło głos protestu przeciwko antypolskiej hecy niemieckiego episkopatu.

Publiczną jest tajemnicą, iż arcybiskup Wyszyński nie ograniczył się do słów potępienia wobec patriotycznego duchowieństwa. Stosował wobec niego surowe represje. On, który — wbrew porozumieniu z dnia 14 kwietnia 1950 roku — nie zdobył się nigdy na żaden akt potępienia wobec tych księży, co nadużywając sukni kapłańskiej i beczeszcząc swe duchowne powołanie wiązali się z bandyckim podziemiem i do-

puszczali czynów haniebnych i przestępczych, on właśnie wyjadł najsurowsze środki karcenia tych duchownych, którzy łączyli się z całym społeczeństwem polskim we wspólnej dla Ojczyzny pracy. Ks. arcybiskup Wyszyński świadomie starał się wytwarzać i podtrzymywać wśród duchowieństwa polskiego atmosferę, w której rodziła się działalność Lelitów, Kaczmarków i im podobnych. Nie tak bardzo nie świadczy o bankructwie polityki kardynała Wyszyńskiego, o jego izolacji w szeregach samego duchowieństwa, jak to właśnie, że wbrew niemu coraz liczniejsze tego duchowieństwa rzesze stawały na gruncie Frontu Narodowego i żyć zaczynały życiem narodu.

Z dniem każdym pogłębiała się ta przepaść między „przywódcą walki” — jak go nazywał organ kardynała Fringsa — a ogółem wiernych. Bo to przecież przeciwko nim — przeciwko ich interesom i pragnieniom — organizował ową „walkę” kardynał Wyszyński. Właśnie przeciwko milionom katolików, którzy budują domy, szkoły, szpitale, fabryki, huty i koleje, i którzy nie chcą, by to wszystko raz jeszcze legło w gruzach.

Rząd Polski Ludowej wielokrotnie ostrzegał episkopat i jego zwierzchnika przed kontynuowaniem dwuznacznej gry, nawoływał do opamiętania i powrotu na grunt zawartego porozumienia. Jeśli ks. kardynał Wyszyński, główny spiritus movens owej gry, sądził, że wyrozumiałość i cierpliwość rządu jest wyrazem słabości — pomylił się srodze. Ta Polska bowiem, w której żyje, nie stoi już nierządem, lecz siłą władzy ludowej. Gdy więc ks. kardynał Wyszyński nie pomny ostrzeżeń, z coraz większą pochynął sobie śmiałością, próbując wskrzesić warcholnie tradycje państwa i książęcego prymasowskiego stolecu — przebrała się w końcu miarka.

Ks. kardynał Wyszyński musiał odejść i odszedł w zacisze klasztoru.

Usunięta została zaporą, która stała na drodze normalizacji stosunków między państwem i kościołem. Miliony wiernych i najszerze rzesze duchowieństwa wraz z całą opinią polską przyjęły tę zmianę z ulgą.

Deklaracja episkopatu z dnia 28 września br. wyłonienie przezeń nowego kierownictwa, stwarza warunki dla realizacji zasad porozumienia. Dlatego właśnie z wściekłością przyjęły ją te wszystkie ośrodki, które chciały z kościoła uczynić narzędzie wrogiej Polsce działalności. Wymownym odbiciem złych intencji byłego prymasa jest chór głosów, które ozwały się w jego obronę.

(za „Trybuną Ludu”)

Za obłudnymi kłamstwami strona amerykańska chce ukryć własne oszustwa

Agencja Nowych Chin donosi z Haesongu, że 12 bm. przedstawiciel strony koreańsko-chińskiej w wojskowej komisji rozejmowej gen. Li San — co przesłał tej komisji pismo, w którym obala jako całkowicie nieuzasadnione twierdzenie strony amerykańskiej, że rzekomo strona koreańsko-chińska dostarczała na lotnisko w Jiczu samoloty wojskowe w skrzyniach.

Występując z powyższym oskarżeniem, strona amerykańska zażądała, aby komisja obserwacyjna skierowała neutralną grupę inspekcyjną dla przeprowadzenia śledztwa. Grupa taka, wydelegowana przez komisję do punktu wyładunku w Sinidzu na terytorium kontrolowanym przez stronę koreańsko-chińską dozorowała w okresie między 13 a 19 sierpnia wymianę materiałów wojennych. Do chwili obecnej grupa ta nie zameldowała o żadnym wypadku naruszenia porozumienia rozejmowego przez stronę koreańsko-chińską.

Inaczej dzieje się po stronie amerykańskiej, która gwałcie porozumienie rozejmowe przewozi w skrzyniach materiały wojenne pod pozorem części zapasowych. Według informacji, otrzymanych przez komisję

nadzorcą od neutralnych grup inspekcyjnych, przebywających w punktach wyładunku w Korei Południowej, stwierdzono kilka wypadków, gdy dostarczone do Korei Południowej amerykańskie materiały wojenne nie zgadzały się z materiałami, zameldowanymi grupom inspekcyjnym.

Ponad 30 q z ha nasion buraka cukrowego

Wśród zespołów PGR okręgu gorzowskiego, uprawiających rokrocznie na dużych obszarach selekcyjne buraki nasienne, największe plony w roku bież. uzyskał zespół Dobięgniew w powiecie Strzelce Krajeńskie. Dzięki należytej uprawie gleby, dobremu doborowi nasion i należytej pielęgnacji oraz innym zabiegom agrotechnicznym, załoga gospodarstwa Osiek w tym zespole zebrała z 8 ha uprawy 245 q wysokogatunkowych nasion selekcyjnych buraka cukrowego.

Uzyskując przeciętnie 30,62 q dorodnych nasion buraczanych z ha, robotnicy rolni z Osiek dwukrotnie przekroczyli średnie plony tej rośliny.

ESKADRA PRZYJAŹNI w GDYNI

Gdynia, 15 października
Zalogi radzieckich okrętów wojennych witano w Gdyni niezwykle serdecznie, gorąco — jako gości polskiej Marynarki Wojennej, społeczeństwa Wybrzeża i całej Polski.

Spotkanie nastąpiło na pełnym morzu o godz. 8 rano. Marynarze jednej z polskich jednostek, płynącej na spotkanie grupy okrętów radzieckich, ujrzeli wryśniętą ostro w tło nieba i wody sylwetkę krążownika z czerwoną flagą na dziobie. Za nim wychyliły się z lekkiej mgły cztery niszczyciele. Radziecki okręt flagowy przyjął na pokład przedstawicieli dowództwa polskiej Marynarki Wojennej i oficerów łącznikowych. Śladem polskiego okrętu eskadra radziecka podążyła do portu wojennego w Gdyni.

Stojąc tuż obok kompanii honorowej polskiej Marynarki Wojennej na molo portowym, ujrzeli krążownik radziecki w chwili, gdy zatrzymywał się na redzie. Wokół niego uwijały się już holowniki, aby podciągnąć tego stalowego kolosa ku nabrzeżu. Wśród naszych marynarzy głębokie poruszenie, maskowane tylko postawą „na baczność”.

I nagle — w burtach krążownika błysnęło, ciężki huk zatonął się po morzu, rwąc powietrze w strzępy. 21 salw — salut dla naszej marynarki, dla naszego Wybrzeża — dla Polski. Głębokim echem odpowiedziały gościom działa marynarki polskiej.

Powoli, majestatycznie ruszyły teraz radzieckie okręty w stronę mola. Krążownik zaczął mówić — i natychmiast długi szereg marynarzy zjawił się przy burcie. Ich ramiona poruszają się nieustannie — to przyjacielski gest powitania. Niszczyciele ustawiają się parami bliżej brzegu. Można dokładnie obejrzeć ich świetne nowoczesne wyposażenie i ubrojenie.

Kompania honorowa prezentuje broń. Przechodzi w towarzystwie polskich i radzieckich oficerów dowódca grupy, kontradmirał Georgij Siewionowicz Abaszwilli. Radziecy marynarze mają czarne, eleganckie mundury i takie płaszczki ze złotymi dystyngcjami. U boku — małe, bogato inkrustowane sztylce.

A teraz — szybkie do motorów. Nazywa się ona bezpretensjonalnie „Mechanik”, lecz szparko objęta radzieckie okręty. Płyniemy wzdłuż krążownika. Przed dziobem buszują mewy. Na dziobie pod masztami flagowym wypłynęły jak struna wartowniki. Dalej marynarze, zgromadzeni

wzdłuż burty i witający nas serdecznie, wesołymi okrzykami, harmonistą, który pięknie gra „La Paloma”, dwaj kucharze w białych kitlach, sygnalista, wybuchający chorałami, widać adres torpedowców. Rufa. Zakręt. Wracamy do mola.

Część radzieckich marynarzy zeszła już na ląd i wsiadła do autobusów, aby złożyć wieńce na cmentarzu radziowskim i zwiedzić Wybrzeże, znane im już ze słyszenia — odbudowywane stare miasto gdańskie. Inni pozostają na okrętach, widocznie kogoś oczekują.

O godz. 16 przyjeżdża do portu wiceminister Obrony Narodowej, generał broni Stanisław Popławski. Towarzyszą mu m.in. dowódca marynarki wojennej oraz przewodniczący Wojewódzkiej Rady Narodowej, Geraga. I znów salwa honorowa. Na okręcie flagowym rozbrzmiewają kolejno hymny państwowe — polski i radziecki.

Pierwszy dzień pobytu grupy radzieckich okrętów wojennych na Wybrzeżu kończy galowe przedstawienie „Halki” w Teatrze Gdańskim. Zgromadzona publiczność powitała drogich gości radzieckich gorącymi oklaskami. Do zebranych przemówił przewodniczący WRN, Geraga i przedstawiciel floty radzieckiej, Pyszkini.

Do teatru jechałem wraz z kapitanem 3 rangi Georgijem Mikolajewiczem Bielamojewem. Ten młody, wesoły oficer w roku 1945 brał udział w wyzwoleniu Gdańska, jako dowódca zgrupowania ścigaczy.

Ciekaw jestem bardzo — mówi kapitan — jak też wyglądało miasto. Ja pamiętam je jeszcze jako strategiczny punkt na mapie: „Danzig”. Teraz jako stolica polskiego Wybrzeża — Gdańsk — musiał się bardzo zmienić.

Kapitan Bielamojew wygląda wciąż przez okno autobusu Gdynia — Sopot — Oliwa. Tutaj do naszej rozmowy przyłącza się jeden z pasażerów, jak się okazuje — muzyk — klarnecista. W czasie wojny służył on we flocie radzieckiej pod dowództwem Czermakowa.

— Czermakowa znam. I ja pod jego rozkazami służyłem — odpowiada uradowany kapitan. Pasażerowie autobusu uśmiechają się zyczliwie, widząc, jak ci dwaj mężczyźni — jeden w mundurze, drugi w cywilu, jeden młody, drugi siwowłosy, jeden Rosjanin, drugi Polak — długo i wylewnie ściskają sobie dłonie.

Przystanek w Wrzeszowie, koło teatru. Wsiadamy, patrzymy za odjeżdżającym autobusem. Przyklejony nieledwie do szyby stół tam stary muzyk-marynarz, zdejmuje raz za razem kapelusze i kiwa nam na pożegnanie ręką.

JERZY KASPRZYCKI

Krotoszyn — „miasto pływaków”

Do najruchliwszych z sekcji pływackich okręgu należy Gwardia w Krotoszynie. Zawodnicy tego ośrodka — „miasta pływaków” w poważnym stopniu podnieśli swój poziom zarówno sportowy, jak i organizacyjny. Krotoszyn — staje się coraz groźniejszym konkurentem dla wyczynowców Poznania.

Gwardia, która na swoim terenie zorganizowała wiele ciekawych i na dobrym poziomie stojących imprez odniosła w ubiegłym sezonie kilka poważnych sukcesów, tak zespo-

lowych, jak i indywidualnych. Świadczy to o racjonalnej pracy, systematycznych treningach i opiece, jaką otacza się wyczynowców oraz liczny narybek, co jest w wielkim stopniu zasługą kierownika sekcji pływackiej gwardzistów Jana Słachty.

Na 24 spotkaniach pływackich rozegranych w sezonie Gwardia gościła u siebie silne zespoły pływackie, odnosząc zasłużone zwycięstwa nad Unią Łódź, Stalą Poznań, Flotą Gdynia i in.

Z pływaków najzdolniejszym okazał się 14-letni Matej Sroczynski, zdobywca trzech tytułów w mistrzostwach Polski młodzików na 100 m st. klas A oraz w tym samym stylu na 200 m — 3.11.5 i 50 m 37.8 sek. Obok niego wyróżnił się Czesław Robiński. Zdobył on tytuł mistrza Polski juniorów w st. motylkowym na 200 metrów w czasie 3.01.3 min.

Obok tej dwójki, zaliczonej do kadry wojewódzkiej do wyczynowców w Krotoszynie należy zaliczyć: Janinę Nowacką, Władysława Kruślaka, Bogdanę Olszewską, Czesława Pióciennika i Edwarda Tomczaka.

Biorąc pod uwagę wielki wysiłek, stałą poprawę wyni-

O mistrzostwo Polski w hokeju na trawie

Stal (Poznań)
Spójnia (Gniezno) 1:2

Rewanżowe spotkanie o mistrzostwo Polski w hokeju, rozegrane pomiędzy poznańską Stalą a wielokrotnym mistrzem — Spójnią (Gniezno) zakończyło się szczęśliwym zwycięstwem gości w stosunku 2:1 (1:0).

OWKS (Wrocław)
— Kolejarz (Gniezno) 2:0

Jedenastka wojskowych pokonała po wyrównanej grze drużynę Kolejarską w Gnieźnie 2:0. Mecz dzisiejszy w Gnieźnie wojskowych ze Spójnią zadecyduje o tytule mistrza Polski. (p)

Pokróćce

Gnieźnieńska jedynka hokejowa Startu pokonała w stolicy debiutujący zespół Startu — Warszawa 7:0.

Kalendarzyk treningów w krytej pływalni w Poznaniu podobnie, jak w ubiegłym sezonie i obecnie został tak ułożony, że umożliwi również regularne treningi zawodnikom prowincjonalnym.

Kilkudniowe mistrzostwa szermierze okręgu poznańskiego przyniosły następujące wyniki: floret — kobiety: Krakowska AZS przed Owsianową i Rowecką ze Stali; mężczyźni Nowak, Schmidt i Krugielka — wszyscy Stal; szabla: Nowak, Pawlaczek i Krugielka ze Stali; szpada: Sołdecki (Unia), Dadka (AZS) i Grzebiłłowski (AZS); bagiet: Wasik (Stal), Dadka (AZS) i Sołdecki (Unia).

Brakary Przeszkodek w GOM-ie

W Spółdzielni Produkcyjnej Baborowo, gmina Oborniki — Południe, odbywały się omloty. Spieszyli się spółdzielcy, by wykonać swój plan, gdyż do tej pory odstawił tylko część — 11 tysięcy kilogramów. Trzy godziny pracowali „już” komplet omlotowy Gminnego Ośrodka Maszynowego. Nagle... przerwa śniadaniowa... czy obiadowa...



6 drużyn ubiega się o mistrza kl B piłki nożnej

W dniu dzisiejszym rozpoczął się mistrzostwo piłki nożnej w klasie B na rok 1953/54, w których uczestniczy 6 drużyn podzielonych na dwie grupy.

Do pierwszych spotkań staną Budowlani (Żabikowo) — Spójnia (Wronek) i Budowlani (Ostrzeszów) — Kolejarz (Gostyń).

Zwycięzcy grup po ukończeniu spotkań w dniu 22 listopada br. walczyć będą o tytuł mistrza klasy B, co jest równoznaczne z awansem do klasy wyższej. (x)

nie. Popsuł się mechanizm... ale zaraz ruszymy — oświadczył mechanik. I rzeczywiście. Pół godziny walczyli mocarnie i... potem przerwa i tak dalej, aż w ogóle maszyny przestały pracować.

Brakary Przeszkodek, urzędujący w odcieszyńskim POM-ie i sąsiadnym GOM-ie, zbierał teraz plon „swej pracy” z okresu przygotowań do omlotów. Spółdzielcy zmuszeni byli przerwać omloty i wykorzystując piękną pogodę, zajęli się wykopkami ziemniaków i buraków.

Słusznie zwrócił Brakaremu Przeszkodkowi z GOM-u spółdzielcy, gdyż opóźnia on ich odstawy zboża dla państwa, przysyłając, zamiast pełnowartościowych maszyn, nieprzygotowane „klekoty”.

REDAKCJA: Poznań ul. Grunwaldzka nr 19. II otr. tel. nr 62-70, 64-75.
DRUKARNIA: — Zakłady Graficzne im M. Kasprzaka Poznań
K-4-52064

Teatry

OPERA — g. 19 „Carmen” premiera, poniedziałek — nieczynna, wtorek — „Carmen”, środa — „Hrabina”, czwartek — „Jeziorko łabędzie”, piątek — „Eugeniusz Oniegin”, sobota — „Hrabina”, niedziela — „Cyganeria”.
POLSKI — g. 15.30 i 19 „Stefan Czarniecki”.
NOWY — g. 15.30 i 19 „Grzech”.
KOMEDIA MUZYCZNA — g. 19.30 „Balik gospodarski”.
MELODRA WIDZA — g. 11 i 16.30 „Zając Chwalipięta”.
TEATR SATYRYKÓW — g. 20.15 „Siódme poty”.

Kina

APOLLO — g. 10 i 12 „Wyspa bezimienna”, g. 14, 16, 18 i 20 — „Przełom” II część.
BAŁTYK — g. 10 i 12 — „Wędrowni czarodzieje”, g. 14.30, 16.30, 18.30 i 20.30 „Przełom” II część.
MUZA — g. 10 i 12 „No we pokolenie”, g. 16, 18 i 20 „O szóstej wieczorem po wojnie”.
RIALTO — g. 10 i 12 „Wielka luna”, g. 14 i 15 „Bajka o rybaku i rybecie”, g. 16 i 18 „Na arenie”, g. 20 „As wywiadu”.
WARTA — g. 13 i 15 „Wielkie polowanie”, g. 17, 18.30 i 20 „Opo wieść o polowaniu”.
PIAST — g. 15, 17 i 19 „Przełom” II część.
PUSZCZYKOWO g. 19 „Przyjdą nowi bojownicy”.

Wystawy

Sale Prez. MRN — g. 10-19 „Wielki Proletariat”.

CO GDZIE KIEDY

CBWA, al. Marcinkowskiego 28 — g. 10-18 „Sztuka realizmu socjalistycznego w Związku Radzieckim i krajach demokracji ludowej”.

MUZEUM NARODOWE — WE — godz. 10-14 „Dziesięć wieków Poznania”.
SALE PTPN ul. Lampęgo 27/29 — g. 10 do 14 „500 lat książki drukowanej”.
FOTOPLASTIKON — godz. 10-22 „Hiszpania”.

Radio

PROGRAM II
Fala Poznania 249 m

Wiadomości: 6, 7, 8, 12.04, 17, 21, 23.50.

Muzyka: 6.05, 7.10, 8.15, 8.20, 8.55 — nowe nagrania, 9.25 — wieś tańczy i śpiewa, 10.10 — poezja i muzyka, 11.52 — chwila muzyki, 12.15 — poranek symfoniczny, 13.30 — koncert orki. rozgł. szczyński, 14.20 — radziecka rozrywka, 16.30 (P) — Imprezy Muzyczne Poznania, 17.50 — koncert rozrywkowy, 18.30 — na fali humoru i satyry, 19 — koncert Chopinowski, 21.25 — chwila muzyki, 21.30 — melodie taneczne, 22.40 — wieczorna serenada, 23.10 — utwory Karola Coudoda.

Audycje inne: 7.50 (P) „Jak spędzić niedzielę”, 19.40 — dla dzieci, 9.55 —

skrzynka ogólna, 10.40 — oświatowa, 10.50 — robotnicze ze spółki świetlicowej przed mikrofonem, 11.10 — „50 dla młodzieży”, 11.40 — skrzynka Wszechnicy Radiowej, 13.15 — dla młodzieży, 14.10 (P) — skrzynka ogólna 315, 14.30 (P) — ruch mierzurynowski, 14.40 (P) — radiowy przegląd wydarzeń, 15 (P) — radiowe pigułki, 15.15 — dla dzieci, 16 — co przyniosła nam „Problemy”, 16.15 (P) — z piosenką i muzyką po Wielkopolsce, 17.15 — z życia ZSRR, 17.45 — chwila poezji, 19.30 „Ostatnia granica” słuchowisko, 21.15 — felieton.

Sport

22 (P) — ogólnopolskie wiadomości sportowe, 22.30 — lokalne wiadomości sportowe.

Poniedziałek 19 bm.

TEATRY — nieczynne Gniezno — „Siódme poty”.

Kina

APOLLO — g. 14, 16, 18 „Szkarłatny kwiat”, g. 20 — „Na ukraińskiej estradzie”.
BAŁTYK — g. 14.30, 16.30 i 18.30 „Szkarłatny kwiat”, g. 20.30 „Na ukraińskiej estradzie”.
MUZA — g. 11, 14, 16, 18 i 20 „O szóstej wieczorem po wojnie”.

Sport: 21.26 — wiadomości sportowe.

RIALTO — g. 14, 16, 18 „Na arenie”, g. 20 „As wywiadu”.
WARTA — g. 14 „Kurhan Małachowski”, 16, 18 i 20 „Las”.

Radio

PROGRAM II
Fala Poznania 249 m

Wiadomości: 5.05, 6.30, 7.55, 12.04, 17, 18.45 (P), 21, 23.50

Muzyka: 5.20, 6.15, 6.45, 6.50, 7.20 — poranna, 12.15 — na swojską nutę, 13 — popularna muzyka symfoniczna, 13.20 — koncert solistów, 14.30 — rozrywka kowa, 15 — fantazja cygańska z baletu „Kamienny kwiat”, 15.15 — rozrywka, 16 utwory Jana Sebastiana Bacha, 16.20 (P) — radziecka muzyka rozrywkowa, 16.40 (P) — popularna, 17.15 (P) — utwory orkiestrowe, 18.30 — nasze chóry śpiewają, 18.55 (P) — chór rozgł. poznański śpiewa pieśni ludowe, 19.30 — muzyka i aktualności, 22.20 — koncert krakowskiej orkiestry i chóru, 21.36 — taniec na, 22.20 — fragm. opery „Rodzina Tarsa”.

Audycje inne: 5.10, 12.45 — dla wsi, 14.10 — szkolna, 15.10 — dla wychowawczyń przedszk., 15.30 — dla dzieci, 18 — gazeta muzyczna, 19.10 — radiowy kurs języka rosyjskiego, 20 — „Zurbinowie”, odc. 3 pow., 21.50 — z życia ZSRR.

Sport: 21.26 — wiadomości sportowe.

Pracownicy poszukiwani

Zdunów, murarzy oraz kandydatów na murarzy zaraz przyjmie Zjednoczenie nr 2 Budownictwa Miejskiego — Zarząd Budowlany nr 1 w Poznaniu, ul. Kościelna 19. Dział Kadr. Stała praca zapewniona, wynagrodzenie według Układu Zbiorowego Pracy w Budownictwie. K2239

Inżyniera wzgl. technika z praktyką do robót kotłowych ogólnych, referentów zaopatrzenia oraz magazynierów i pisarzy na budowy poszukuje natychmiast państwowe przedsiębiorstwo budowlano-montażowe z siedzibą w Poznaniu. — Oferty: Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dla K2253.

Pokoju potrzeba, Hotel „Orbis” Poznań, al. Marcinkowskiego 10. 15589g

Kierownika administracyjno gospodarczego na dojazd z Poznania poszukuje zaraz PGR Zespół Pamiątkowy. 15581g

Technika normowania pracy w budownictwie o wysokich kwalifikacjach zaangażuje natychmiast Wojewódzki Zarząd MPRB w Poznaniu, ul. Paderewskiego 7, pokój 101. K2260

Nieruchomości

Parcela — Wille — Kamieniec. Kupno — Sprzedaż. Zaliczka solidnie „Union”, Poznań, Nowowiejskiego 9. 15539g
Gnieźno! Kupię parcelę z drzewkami w dzielnicy od parku do Konikowa. Oferty Biuro Ogłoszeń Świerczewskiego 3, dla 15219g.
Parcela przy ul. Kanclerskiej (Osiedle Grunwaldzkie) w dobrym położeniu sprzedam. Oferty Biuro Ogłoszeń Świerczewskiego 3, dla 15574g.
Kamieniec (wylączając lokale handlowe) w śródmieściu Poznania 275.000 zł, wille pełnokomfortowa Ostroń 250 tys. zł, wille jednorodzinna, 120.000 zł parcelę zadrzewioną oplozoną, ul. Dąbrowskiego 60.000 zł poleca Krzesiński, Poznań, Świerczewskiego 11 m. 6. 15538g

Kupno

Motor na ropę 6-8 KM, w dobrym stanie kupię. Oferty Biuro Ogłoszeń Świerczewskiego 3, dla 15491g.
Kupię platformę lub wóz gumowy 1 1/2 ton w dobrym stanie. Antoni Garszka, Debieńko — Stęszew, pow. Poznań. 15555g
Kuchenkę gazową z piekarnikiem kupię. Knobel, Poznań, Inżynierska 3, m. 1, tel. 99-42. 15562g
Szafę 3-4 drzwiową, ciemną, w bardzo dobrym stanie kupię. Oferty Biuro Ogłoszeń Świerczewskiego 3, dla 15580g.

Sprzedaż

Radio „Imperial” piękne oraz maszynę do pisania walizką sprzedam. Poznań, Garbary 93/95 — w podwórzu. 15563g

Gminna Spółdzielnia „Samopomoc Chłopska” w Poznaniu rozpoczęła już sprzedaż

DRZEWEK, KRZEWÓW OWOCOWYCH i OZDOBNYCH

Sprzedaży dokonuje się codziennie od godz. 7 do 18 przy ul. Spichrzowej 6, tel. 45-14 (okolica Dworca Autobusowego) oraz w Szczepankowie przy ul. Skibowej (końcówce przystanku autobusowy). Punkty sprzedaży są zaopatrzone w pełen asortyment. Na miejscu kupujący korzysta z fachowych porad. K2233

Motocykle: NSU — 250 ccm, BSA 500 ccm — nowe biegi sprzedam. Poznań, Żupańskiego 14 — po południu. 15511g

Lokale

Mieszkanie dwukondygnacyjne w Świerczowie na sprzedaż. Oferty Biuro Ogłoszeń Świerczewskiego 3, dla 15542g.

2 pokoje z kuchnią, przynależnościami, niski parter, zamieszkały na 3-pokojowe w okolicy Zoologii. Oferty: Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dla 15533g.

Praca

Samodzielnej gospody dla 3 osób poszukuje (pensja, utrzymanie, osobny pokój). Poznań, Łukaszczyka 23, m. 4. 15546g

Szofer na ciągnik potrzebny zaraz. Wawrzyniak, Poznań-Debieńko, Szczepana 2. 15550g

Szwca na drewniak przyjeżdżać. Adres wskazać Biuro Ogłoszeń Świerczewskiego 3, nr 15561g

Emerytka do dziecka potrzebna. Nowakowska, Poznań, Winogrody 150 (narożnik Szewskiej). 15579g

Dnia 16 października 1953 zmarła po długiej i ciężkiej chorobie matka, teściowa, siostra, ciocia i babcia, przeżywszy lat 55, 4p.
z Jędraków
Agnieszka Gorączniak

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek 19 bm. o godz. 12.30 z kaplicy cmentarnej na Języcach, o czym zawiadomiam w smutku pogrążony mąż i rodzina
Poznań, Elbląg
Koszalin, Poznań, Jarochońskiego 30, m. 1 15599g

Dnia 16 października 1953 zmarła po długiej i ciężkiej chorobie matka, teściowa, siostra, ciocia i babcia, przeżywszy lat 55, 4p.
z Hirschtów
Helena Kuczma

W Samosy Wielkopolski

Jak za króla Ćwieczka

W gminie Krzywiń miele się zboże jak za króla Ćwieczka: w romantycznych (i prywatnych!) wiatrakach. Gmina dysponuje wprawdzie młynem państwowym, ale ten od roku stoi beczynnie. „Remont Generalny” to jakiś remont, którego nie można ukończyć w ciągu roku... Jednak w gminie jest jeszcze jeden młyn motorowy i to nowoczesny, nowy jak z igły — w Jerce. Młyn ten nie jest absolutnie uszkodzony, a też stoi beczynnie. Dlaczego? Nikt nie umiał nam tego wytłumaczyć. Nawet Prezydium Gminnej Rady Narodowej w Krzywińcu...

Bez komentarzy

W gminie Zerków pow. Jarocin, nie interesują się wynikami odczynu zboża. Zebymy się dobrze zrozumieli: ludność gminy interesuje się ogromnie, brak zainteresowania wykazuje jedynie Prezydium GRN. Skąd o tym wiemy? Otóż w dniu 10 października na tablicy współzawodnictwa przed budynkiem GRN, znajdowały się dane z... września, tj. sprzed dwóch tygodni. Czyż trzeba dodawać, że gmina Zerków wlecie się w odstawię zboża na szarym kłacu?

Jabłka czekają

Na terenie działek robotniczych pod Obornikami, przy szosie w kierunku na Łuków, leżą jabłka. Około 15 centarów. Leżą i gniją. Ponieważ nikt z okolicy nie widzi tego niesłychanego marnotrawstwa, zaświadczamy o tym fakcie miejscowa Spółdzielnia Ogrodnicza.



— Ja i moi towarzysze.
— Jacy towarzysze?
— A ci, którzy kopią grób wszystkim królom wielkim i małym.
— Stałście się komunistą?
— Tak! Spieszcicie się dopić swoje wino. Niewiele już wam pozostało czasu.
— Mam sporo wina Helm, nie wypijesz go od razu, mam wiele pieniędzy. Kupię dom na Graben...
Helm odszedł, a on marzył jeszcze długo. Głośno śmiech i uderzenie w plecy podrywały go na nogi. Przed nim stali Howell i Gold. Przekłeta muzyka Rosjanki zagłuszyła ich kroki. Za nimi, z rękami założonymi za plecy, stał czarny szofer Joe Dickinson.
— Co to znaczy? — nastrozył się Laube.
— Wy śmiecie, Laube! — rzucił z wymówką Howell, rozsiadając się przy stole. — A teraz nie pora spać. Przyniosłem zle wiadomości. Inżynier rozmawiał z Łazarzewskim. Odmówił przyjęcia pieniędzy.
— Odmówił? — ze zdziwieniem wykrztusił Laube. — Przyjęcia pieniędzy?
— To komunistą. I most obiecuje wykończyć na 1 maja.
— Hm... Jednak maszerują w jednym szeregu — wymamrotał Laube zasłyszane u Helma powiedzonko.
— O jakim szeregu mówicie? — zainteresował się Howell. — Zresztą nie będziemy bawić się w filozofię. Wystąpimy przeciwko Łazarzewskiemu w otwartej walce.
Howell wyjaśnił: Gold nie jest skompromitowany politycznie, do czego Rosjanie mogliby się przyczepić. On to wystąpi z dużym artykułem, w którym udowodni, że most buduje się ze złych materiałów, niewłaściwymi, rzekomo szybkościowymi metodami. Most — to propagandowy trick komunistów. Nie wytrzyma i pół roku. Gold, jako mieszkaniec Wiednia i inżynier musi zażądać powołania autorytatywnej komisji celem zbadania budowli. Sprawa przeciągnie się, Łazarzewski opuści ręce, a w tym czasie Howell i Laube zrobią pieniądze na winie.



Jedną z przodujących placówek skupu warzyw i owoców w Wielkopolsce jest punkt skupu CZHOW w Kórniku-Bninie. Placówka ta, dzięki dobrze zorganizowanemu kolektywowi pracowników wykonała tegoroczny plan skupu z nadwyżką, w ponad 140%.

Na zdjęciu pracownicy placówki przy odbiorze arbużów i dyni przed punktem skupu w Bninie pow. Śrem.

Kapusta abisyńska cennym surowcem dla przemysłu tłuszczowego

Coraz lepsze wyniki w rozwoju produkcji roślin przemysłowych osiągają PGR-y w województwie zielonogórskim. Zapoczątkowana już przed kilku laty uprawa rącznika (rycynusa) napotykała na wiele trudności, wynikających z braku doświadczeń w tym kierunku. Kilkakrotnie niepowodzenia wzbogaciły jednak zasób wiedzy fachowej załóg PGR-ów, które w roku bieżącym osiągnęły już oczekiwany rezultat. Rącznik, stanowiący surowiec dla przemysłu farmaceutycznego, mający także zastosowanie do produkcji oleju dla silników szybkoobrotowych jest rośliną trudno dojrzewającą w naszym klimacie. Toteż wymaga umiędzinie uprawionej i dobranej gleby, terminowego zasiewu, dobrej pielęgnacji oraz sprzyjających warunków atmosferycznych w okresie wegetacji i dojrzewania. Wspaniałe wyniki w uprawie osiągnął Zespół Brzoza (pow. Strzelce).

Do wprowadzonych ostatnio w PGR-ach nowych upraw należy kapusta abisyńska. Jest to roślina oleista, nieco zbliżona do rzepaku. Rośnie na glebie słabszej, a średnia wydajność ziarna wynosi od 8—12 q z hektara. Już w przyszłym roku obszar uprawy kapusty abisyńskiej wzrośnie do 250 ha.

Spośród roślin olejistych do coraz popularniejszych należy także mak. Rekordowy wynik płoń osiągnął PGR Łasocin w Zespole Kozuchów. Z hektara uzyskano w tym gospodarstwie 8 q maku, podczas gdy średnia wydajność dla klasy gleby jaka przeważa w tym zespole, wynosi około 5 q z hektara.

Roślina posiadająca najlepsze perspektywy dalszego rozwoju w PGR-ach a także w spółdzielniach produkcyjnych i gospodarstwach drobnotowarowych jest dynia oleista, której masową uprawę zapoczątkowano w roku ubiegłym. W Zespołach: Osowa Sień, Międzyrzecz, Goraj, Skwierzyna, Jarnatowo i Gorzów — uzyskano od 800 do 1200 kwintali dyni o-

leistej z —hektara. Jeden procent ogólnego zbioru tej rośliny stanowią nasiona posiadające 50 proc. tłuszczu o szczególnym znaczeniu dla przemysłu farmaceutycznego.

Miażdż dyni olejistej po odziarnieniu stanowi cenna pasza dla inwentarza.

Innowacją w produkcji roślin przemysłowych — włókniści jest plantacja juki Jej liście o lancetowatym kształcie, gruboskorzaste, stanowią surowiec włókienniczy. Uzyskiwane z liści juki włókno jest wodoodporne, stąd też nadaje się zwłaszcza do produkcji lin dla przemysłu okrętowego. Jedną z cech tej rośliny jest także odporność na rusze.

Produkcja juki zostanie rozpowszechniona i w innych okręgach PGR. Już w bieżącym roku kilka tysięcy sadzonek dostarczone m. in. do okręgów: łódzkiego, opolskiego i krakowskiego.

Wśród zespołów PGR okręgu gorzowskiego, uprawiają-

— A ile mi za to zapłacicie? — zapytał Gold.

— Tyle, że będziesz zadowolony — odpowiedział Howell.

— Pięćdziesiąt tysięcy.

Howell o mało nie wyskoczył z krzesła.

— Jesteście zdrowi? — zapytał z udaną troską.

— Zupełnie. Pan chce zdobyć milion, ja pięćdziesiąt tysięcy.

— Ile? Pięć... nie, najwyżej trzy tysiące! Za te pieniądze pierwszy lepszy dziennikarz napisze artykuł i udowodni w nim, jeśli tego zechcę, że Paryż znajduje się na biegunie północnym!

— Potrzebujecie artykuł inżyniera — spokojnie odpowiedział Gold. — Inżyniera, z punktu widzenia Rosjan, bez skazy.

— Dlatego proponuję dziesięć tysięcy.

— Nie przyjmę trzydziestu.

— Do widzenia, Gold! — Zimno odpowiedział Howell.

— Zostawiam sobie prawo uprzedzić Łazarzewskiego — beznamiętnie wyrzekł Gold, podnosząc się z krzesła.

Howell rzucił złe spojrzenie.

— Chcecie walczyć ze mną?

Nie!

— W takim razie weźcie piętnaście.

— Powiedziałem. Szukajcie dziennikarza.

— Dwadzieścia! — Wykrzyknął Howell sadzając Golda na miejsce.

— Nie!

— Dwadzieścia pięć! Ani szylinga więcej.

— Moje ostatnie — czterdzieści.

Howell pytająco spojrzął na Laubego. Ten pokręcił przecząco głową.

— Zastanówcie się nad cyfrą — dwadzieścia pięć tysięcy! Za artykuł, z którego nie wiadomo jeszcze, co nam przysądzi.

— Co przyjdzie? — uśmiechnął się Gold.

— Zupełnie określone korzyści. Chcecie zarobić milion. Mój artykuł dopomoże w tym. O czym jeszcze można tu mówić!

— Nie słyszałem o artykułach, od których, jak od trąb jerychońskich, runęłyby ściany. — Laube ironicznie spojrzął na Golda.

Gold milcząc wzruszył ramionami. Howell nieoczekiwanie dla Laubego stanął po stronie inżyniera.

Na marginesie sprzedaży poremanentowej

Więcej troski o klienta winny wykazać MHD i PSS

Dyrektora Centrali Odzieżowej w Poznaniu mgr. Bolesława Zajacę prosimy o garść szczegółów na temat poremanentowej sprzedaży konfekcji po znizowanych cenach.

— Wyprzedaż artykułów odzieżowych przecenionych spotkała się z ogromnym zainteresowaniem społeczeństwa. Nasza hurtownia w Pile sprzedała olbrzymie ilości damskich sukienek wełnianych, płaszczy i ubrań męskich oraz palt damskich. Hurtownie CO w Lesznie i Kalisz wyprzedały płaszcze chłopięce i dziewczęce. Dużym powodzeniem cieszą

się Targi Odzieżowe MHD i CO w Belwederze, gdzie znalazł się najbogatszy w województwie asortyment odzieży.

— Czy jest to rezultat specjalnego uprzywilejowania Targów Odzieżowych?

— Absolutnie nie. Naszym zdaniem wszystkie sklepy powinny i mogą dysponować całym bogactwem przecenionej odzieży, jaką postawiliśmy do dyspozycji konsumentów. Niestety MHD i PSS nie odbierają całej kolekcji towarów, stąd też ich sklepy nie są należycie zaopatrzone.

— Jak to sklepy?

— Na przykład placówki MHD nr 33, 40 i 44 przy ulicach: Szkolnej, Wrocławskiej i Długiej. W dwóch pierwszych były tylko po dwa palt męskie, w sklepie nr 44 natomiast, stwierdziliśmy brak pełnego asortymentu konfekcji. Tymczasem nasze magazyny dysponują poważnymi ilościami artykułów odzieżowych.

— Czy widzieliście Dyrektora i inne niedociągnięcia?

— W wielu sklepach konfekcja jest pognieciona, a dystrybutorzy MHD i PSS mają przecież możliwości ku temu, aby odzież docierała do odbiorcy odprasowana.

— Jak przebiega sprzedaż przecenionej odzieży na wsi?

— Przykład Pili, Leszna czy Kalisza wskazuje, że chłopie chętnie nabywają przecenione artykuły. Jednakże mamy sporo sygnałów, że PZGS dbając nie o zaopatrzenie Wielekich Domów Towarowych, traktując po macoszemu sklepy gminnych spółdzielni.

Trzeba, aby WZGS zapewnił GS-om pełen asortyment towarów — estetycznie wyglądających, czystych i odprasowanych. Tym bardziej, że z jednej strony niektórzy zaopatrzeniowcy PZGS wykazują mało troski o pełne zaopatrzenie sklepów, z drugiej zaś, sklepowi z Gminnych Spółdzielni nie orientują się w bogactwie taniej odzieży, jaka stoi do dyspozycji ich sklepów — a więc chłopca.

Jesteśmy przekonani, że ścisła współpraca z kierownictwem WZGS-u winna w najbliższym czasie usunąć istniejące trudności na wsi, tak, jak wnikliwa pomoc kierownictwa MHD i PSS musi wyeliminować mankamenty w mieście. (stł)

Usprawnić odbiór ziemniaków

W punkcie skupu GS Kobyłgóra powiat Kępno, brak odpowiedniej wagi powoduje zatory przed magazynami. Duża waga do ziemniaków znajduje się u leśniczego w gromadzie Zmysłona Ligocka w tejże gminie Leśniczy prosił nawet spółdzielnię o odbiór wagi. Niestety, nikt z zarządu GS nie zajął się tą sprawą i dostawcy nadal czekają nieraz po kilka godzin na odważenie ziemniaków na małej wadze. (zp)

Rawicz wykonał w 150%

Zbiórka złomu w Rawiczu na rzecz SFOS dała dobre wyniki, wysuwając to miasto na jedno z czołowych miejsc w naszym województwie. Plan

przewidujący zebranie 30 ton złomu wykonano w 150 proc. Ogółem zebrano 261 kg złomu metali kolorowych, 32.584 kg stali i 12.180 kg żeliwa, łącznej wartości 5.309,90 zł.

Teatr gnieźnieński dla mieszkańców Wielkopolski

Zespół Państwowego Teatru w Gnieźnie cieszy się dużą popularnością nie tylko w miejscu swego stałego pobytu, ale i wśród mieszkańców wielu miejscowości województwa.

Teatr gnieźnieński wystawia doskonałą komedię Franciszka Zablockiego „Zabobnik” w dniach 18, 24, 25 oraz 31 bm. Zespół teatru odwiedzi również w bieżącym miesiącu kilka miejscowości Wielkopolski.

Komedię Zablockiego ujrzą mieszkańcy Gostynia dnia 19 bm., Krotoszyna — 20 bm., Ostrowa Wlkp. — 21 bm., Kleczewa — 22 bm., Kota — 26 bm., Kłodawy — 27 bm., Dąbia — 28 bm. i Konina — 29 bm. (M)

Dużą pomoc w akcji zbiórki złomu okazała młodzież ZMP-owska, harcerska i uczniowie szkoły 11-letniej. Na wyróżnienie zasługują również komitety blokowe nr nr: 5, 9, 10, 12 i 13 (KM)

W Krotoszynie również osiągnięto dobre wyniki w zbiórce złomu. Ogółem zebrano 34.599 kg złomu i 14 kg metali szlachetnych. Najlepsze wyniki w tej akcji osiągnęły komitety blokowe nr 17 — 759 kg, nr 8 — 620 kg, nr 16 — 580 kg i nr 13 — 545 kg. Najgorzej wypadły komitety blokowe nr nr 18, 14 i 19.

Na zebraniu MKOW w Gnieźnie podsumowano wyniki Mięsiąca Budowy Warszawy. W zbiorce złomu na budowę Stolicy uczestniczyło licznie społeczeństwo Gniezna. Zebrano 101.583 kg złomu, którego wartość wynosi 13.879 zł. Dochody z imprez oraz sprzedaży znaczków na SFOS przyniosły 30.631,69 zł.

18 KRONIKA

19 PAŹDZIERNIK

NIEDZIELA
Łukasza, Wiktor
Święta w.: 6.05
zach.: 16.36

PONIEDZIAŁEK
Piotra, Pelagii
Święta w.: 6.07
zach.: 16.34

Rano pochmurno, lub mgli-
sto, w ciągu dnia rozpozogde-
nia. Temperatura maksymal-
na ok. +20 st. C. Wiatry śla-
be z kierunków wschodnich.

Wykaz obligacji Narodowej Pożyczki wylosowanych w dniu 14 X br.

Zł 10.000 nr 260598	
Zł 5.000 nr 222267	
Zł 1.000 nr 159504	347207
711923	927565
Zł 500 nr 84581	84585 116688
120386	127415 141611 174347 175990
196854	196856 279797 296692 319799
354773	390057 520465 556905 671589
765753	783023 823984 845921 845927
882774	888706 965431 965435.
Zł 250 nr 69630	89350 111547
111549	116683 116689 119536 120382
141620	159508 159509 175983 196560
260592	296699 319795 346265 350549
354777	354778 378316 390060 395168
460552	484781 484782 484783 520462
520466	520469 631356 695193 695196
695197	742275 742278 747596 758492
765760	766561 766563 766565 817132
817133	822263 827515 882776 882778
888703	927563 927567 931242 953697
965432	965437 969514.

Ponadto wylosowano 531 premii po 150 złotych.

Z Wielkopolski

Na odprawie pracowników handlowych PSS we Wronkach pow. Szamotuły wręczone kierownicze sklepu spożywczego nr 4 — Stefanii Myszkowskiej propozycje przechodni Związku Spółdzielni Spożywców w Warszawie. Sklep spożywczy PSS nr 4 we Wronkach wyróżniono w wyniku długookresowego współzawodnictwa za wybitne osiągnięcia w pracy. (jki)

W poniedziałek 19 bm. przybyła do Wronk 35-osobowa Symfoniczna Orkiestra Objazdowa TFR z Poznania. Wystąpi ona w kinie „Gwiazda” z programem utworów kompozytorów polskich i obcych. Orkiestrą dyrygować będzie Henryk Duzczal, partie solowe wykona Helena Doruchowa — sopran. Konferansjerkę poprowadzi Stanisław Strugarek. (jki)

Wiele chodzących zakładów pracy plany produkcyjne za III kwartał br. wykonało z nadwyżką.

MPRB dzięki takim ofiarnym pracownikom jak: Leon Augustynowicz, Marian Trzebnny, Ignacy Górniak, Antoni Igla, Fr. Belmke i Kaz. Kaniwski przekroczyło plan o 11,6 procent. W 122,2 proc. wykonał plan przetarcia drzewa tartak nr 1, a Rejon Eksploatacyjny Dróg Publicznych w 124 proc. (Ko)

Liga Przyjaciół Żołnierza w Lesznie powiększyła swoje szeregi. Założono nowe koło przy hurtowni „ARGED” w Lesznie, a w najbliższej przyszłości powstanie dalsze koło w Centrali Mięsięcej i Centrali Tekstylnej. Ukątywniono też koła dotychczas bardzo słabo pracujące, m. in. Spółdzielnia Pracy Odpadków Surowcowych i Prezydium MRN Leszno. Od 15 bm. rozpoczęło się szkolenie teoretyczne na kursie żeglarskim. Pracują już również 2 kursy instruktorów społecznych TOPL. (Ro)

Rzemieślnicza Spółdzielnia Krawców w Zninie, która wykonała 15 września br. roczny plan w 108 procentach, przystąpiła ostatnio do organizowania nowych punktów usługowych w Janowcu, Dzierżewie i Wawrzynkach. (Ke)

W skupie siana w powiecie Trzcianka produkuje GS w Pile, która wykonała plan w 236,3 procentach. „Drugie miejsce zajęła GS Krzyż — 156 proc., trzecie — GS Trzcianka — 118,6 proc. W tyle pozostają GS-y Siedlisko i Wieluń Pln. (Ko)

Założa Kaliskich Zakładów Garbarskich plan za września br. wykonała w 101,9 proc., zmniejszając przy tym koszty produkcji o 0,03 proc. (t)

Przy cukrowni w Gnieźnie istnieje od 1950 roku pięknie i dobrze wyposażone przedszkole, z którego korzysta 90 dzieci. Szkoda tylko że przedszkolem tym nie interesuje się zupełnie koło ZMP. Członkowie koła mogliby np. urządzić dla dzieci wieczór artystyczny lub ponaprawiać zespoły zabawki. (J. Sk.)